

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 568

Poznań, środa dnia 10 grudnia 1930

Rok XXV

## Z klubów parlamentarnych

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) Se-nacki Klub Narodowy wybrał prezesem p. Głabińskiego a wiceprezesem p. Bohdana Wasiutyńskiego.

Koło żydowskie wybrało na prezesa posła Thona a kierownictwo agend powierzyło pos. Rozmarnowi.

Przez cały dzień wczorajszy trwały narady stronnictw chłopskich w sprawie utworzenia wspólnego klubu. Decyzja zapadnie w dniu dzisiejszym. Stronnictwa chłopskie wysuwają na wicemarszałka Sejmu p. Jana Dąbskiego.

P. P. S. nie weźmie udziału w prezydium Sejmu. (w.)

## Nowy komendant garnizonu miasta Poznania

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) Komendantem garnizonu m. Poznania w miejsce gen. Kędzierskiego został mianowany Sergjusz Zahorski, b. szef gabinetu wojskowego Prezydenta. (w.)

## Plk. Beck wiceministrem spraw zagranicznych

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) — Prezydent podpisał nominację plk. Józefa Becka na wicemin. spraw zagranicznych. (w.)

## Wizyty pp. Raczkiewicza i Switalskiego

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) O godz. 6 wieczorem pp. Raczkiewicz i Switalski pojechali na Zamek przedstawić się Prezydentowi a następnie do prezydium Rady ministrów, gdzie przedstawili się Sławkowi. Po powrocie Switalski złożył wizytę Raczkiewiczowi, który go natychmiast rewizytował.

Około godz. 8 wiecz. Switalski zaprosił do siebie p. Rybarskiego a potem Niedziałkowskiego, aby zapytać o stanowisko ich klubów w sprawie udziału w prezydium Sejmu. Obaj zakomunikowali swe stanowiska.

P. Switalski mianował nowego dyrektora kancelarii sejmowej dr. Dziadosza. (w.)

## Ustąpienie posła Knolla

Berlin, 10. 12. (Tel. wł.) Ustąpienie posła Knolla, które stało się publiczną tajemnicą, dało powód do rozmaitych komentarzy.

Poseł Knoll wyjeżdża jutro do Warszawy, poczem na kilka dni powróci do Berlina. MN.

## Rokowania polsko-litewskie

Berlin, 10. 12. (Tel. wł.) Bezpśrednie rokowania w sprawie zajęć na linii demarkacyjnej polsko - litewskiej rozpoczęła się w dniu 15 b. m. Poseł Knoll notyfikował wczoraj Sidzikauskowski, że delegatem rządu polskiego będzie minister pełnomocny Szumlakowski. Równocześnie toczyć się będą obrady w sprawie tranzytu. MN.

## Nowy sejm gdański

Gdańsk, 9. 12. (Tel. wł.) Dziś został otwarty nowy sejm gdański. — Pierwsze posiedzenie miało przebieg naogół spokojny.

Prezydentem sejmu został wybrany pos Rehl (socjalista), I wiceprez. wybrano pos. von Wnucka (nar. socjalistę), II wiceprez. pos. Gaikowskiego (centrowca).

Po wyborze prezydium posiedzenie odroczone, upoważniając prezydenta do wyznaczenia następnego posiedzenia sejmu.



Wylew Marny w Joinville.

## Po otwarciu Sejmu

### Oreddie Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) — Wczoraj po otwarciu nowego Sejmu premier Sławek odczytał następujące oredzie Prezydenta Rzplitej:

Siła i rozwój państwa gruntuja się na powadze i mocy drobnych praw, rządzących jego życiem. Wśród wielu koniecznych praw, które nowoobрани Sejm i Senat będą musiały dokonać, wysuwa się na czoło naprawa konstytucji. Konstytucja, dotąd obowiązująca, opracowana była w zgiełku wojny wewnętrznej, wśród głębokich wewnętrznych rozbieżności. Nie była ona niezależnym dorobkiem własnego doświadczenia, własnej myśli i nie okazała się dziełem doskonałym, nie dając państwu warunków dla rozwoju jego siły. Otwierając Sejm poprzedni, wskazywałem na jego zadanie położenia nowych podstaw, praw, ustalających harmonij-

ne współdziałanie władz państwa. Kiedy przyszedłem do wniosku, że nie potrafię przy pomocy poprzedniego Sejmu potrzebnej dla państwa naprawy dokonać, zdecydowałem się rozwiązać Sejm i Senat i odwołać się do opinii narodu. Wybory wprowadziły do Sejmu i Senatu przedstawicielstwa w składzie znacznie zmienionym. Pozwala mi to mieć nadzieję, że nowy Sejm i Senat przystąpią z całą dobrą wolą do wszystkich stojących przed niemi zadań a w pierwszym rzędzie podejmą wielką pracę nad naprawą zasadniczych praw, rządzących Rzeczypospolitą. Z wiarą, iż Sejm będzie się kierował w tej pracy wyłącznie dobrem państwa jako całości i troską o jego rozwój i siłę, otwieram Sejm Rzeczypospolitej.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej  
J. Mościcki.

### Przemówienie marszałka Sejmu p. Switalskiego

Warszawa, 9. 12. (PAT). Po przerwie przewodniczący p. Lubomirski zwrócił się ponownie do p. Switalskiego z zapytaniem, czy wybór przyjmuję, na co ten odpowiedział: Przyjmuję. Wobec tego p. Lubomirski zawezwał go do objęcia miejsca marszałkowskiego.

Marszałek Switalski, obejmując przewodnictwo, wygłosił następujące przemówienie:

„Zanim przez uchwalenie innych zasad konstytucji nie stworzymy norm prawnych, regulujących inaczej stosunek władz ustawodawczych do rządu, będę się starał ze swej strony w granicach istniejących praw drogą praktyki życia codziennego złożyć fale pracy państwowej obu czynników.

Powodując się tendencją jaknajściślejszego współdziałania władzy wykonawczej i ustawodawczej, oświadczam, że z prerogatyw, danych marszałkowi Sejmu w art 21 konstytucji, w zasadzie korzystać nie mam zamiaru. Nie będę się uciekał do prawa, które pozwala mi niezwłocznie zwolnić posła przytrzymanego przez władzę na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, nie sądzę bowiem, abym mógł przestępstwo, zasługujące poza czynami Sejmu, osądzić lepiej, niż władze sądowe i bym mógł traktować od nich oćnieć, jakiegoś środka zapobiegawczego zastosowanie jes. w danym wypadku konieczne.

Będę chciał zawsze w każdej okoliczności ustalić porządek dzienny posie-

dzenia plenarnego Sejmu po poprzednim porozumieniu się z szefem rządu. Nie sądzę, aby w ten sposób samodzielność tej Izby mogła być czemkolwiek na szkodę narażona. Nie wierzę, aby system zaskakiwania gabinetu coraz to inną niespodzianką mógł być praktyczny i przyczynił się do wydajności pracy zarówno rządu jak i Sejmu.

Wreszcie stosunek swój do Głowy Państwa ułożyłem na zasadach, o których, jak sądzę, jestem obowiązany powiadomić tę Wysoką Izbę. Po dokonaniu przez pp. posłów wyboru marszałka Sejmu, czułem się zobowiązany do postawienia Prezydentowi Rzplitej pytania, czy uważa on objęcie przeze mnie tego stanowiska za prowadzące do ułżenia się stosunków pomiędzy rządem i Sejmem na zasadach ścisłej współpracy. Dopiero po otrzymaniu od Prezydenta twierdzącej odpowiedzi na postawione pytanie, mogłem oświadczyć, że zaszczytny dla mnie wybór Panów przyjmuję.

Równocześnie złożyłem Głowie Państwa następujące oświadczenie:

Gdyby kiedykolwiek w przyszłości p. Prezydent doszedł do przekonania, że osoba moja stanowi przeszkodę w harmonijnem współdziałaniu rządu i Sejmu, będzie to dla mnie dostatecznym powodem do natychmiastowego wycognięcia z tego konsekwencji w formie zrzeczenia się godności, którą objąłem. Ustalenie metody pracy państwowej, któraby sprowadzała rozbieżności

natury politycznej pomiędzy władzą wykonawczą i władzą ustawodawczą do minimum, jest zadaniem, które czeka nas wtedy, gdy przystąpimy do zmiany dzisiejszej ustawy konstytucyjnej. Jest to dział naszej pracy, wyodrębniający ją od wszystkich innych kwestyj, które życie już nam nasuwało zarówno swą ważnością dla bytu państwa, jak i ciężarem odpowiedzialności, który przy rozważaniach nad tą sprawą, na nas spadnie. Konieczność zasadniczej zmiany ustroju państwa stwierdzają pisma Prezydenta Rzplitej, otwierające zarówno Sejm poprzedni jak i obecny. Te konieczność stwierdził wreszcie wynik ostatnich wyborów. Jestem głęboko przekonany, że Sejm obecny znajdzie w sobie dość siły, aby wykonać olbrzymią i odpowiedzialną pracę dania państwu dobrego ustroju.

Na tem porządek dzienny został wyczerpany.

Następne posiedzenie Sejmu jutro o godz. 4 popoł. Na porządku dziennym wybór wicemarszałków i sekretarzy.

## Pod płaszczem Allaha

(Korespondencja własna)

Kenadsa - Algier.

Udało mi się dostać do jednego z osiedli kabylijskich Kenadsa, gdzie spotkałem typ berbera, który uległ teokratyzmowi arabskiemu. Rządzą nim „Imami“, kapłani i marabuci, czyli święci. Są oni dlań wyrocznią we wszystkich sprawach życiowych, nawet mianują wodzów, gdy przyjdzie do walki oźrejnej w obronie rodzinnych duarów — obozowisk, co działo się jeszcze niedawno w wojnach maurów z Francją i Hiszpanją. Oni też są sędziami w sprawach kryminalnych, pozostawiając cywilne specjalnemu urzędnikowi — kadiemu. Ale i temu ostatniemu wchodzą w parady, są bowiem instancją odwoławczą w każdej sytuacji życiowej.

Marabutów wychowuje klasztor „Zauija“. W Kenadsa istnieje bractwo reguły Sidi Mohammeda ben Bu-Ziane. Wzięło ono sobie za zadanie szerzenie pokoju i miłosierdzia.

Nieraz podczas ciemnej nocy do „zauija“ wpada zbrodniec, uciekający przed żandarmem francuskim. Czeka go tu azyl, miejsce ucieczki. Jeżeli to zabójca, musi jedynie wynagrodzić przelańą krew rodzinie zamordowanego. Jeżeli złodziej, marabut dopomaga mu, aby mógł skradzioną rzecz zwrócić. Tu go nikt nie ruszy i sądzić nie będzie.

W Kenadsa nie uznaje się kary śmierci, a o ile się ją stosuje, to chyba jedynie na usilne żądanie rodziców ofiary lub bliskich. Niecierpi się też złoźyńcy, działającego na szkodę własnego gniazda, którego czeka wybatowanie na placu publicznym. Bywa też, że w czasie egzekucji zgłosi się świadek z prośbą o łaskę dla skazańca. Są to często kobiety, które wzamian za uwolnienie od publicznej kary ofiarują niewolnika albo murzynkę.

Kenadsa stanowi wyjątek w szeregu osiedli berberskich i arabskich, gdyż nie ma u siebie żebraków. Żywią się oni w klasztorze, oddając mu niektóre usługi, jako wyrobniicy i owczarze.

Niema tu też niezgód i pieniactwa; każda sprawę łagodzi i załatwia władza duchowna.

Dzięki uprzejmości miejscowego urzędnika francuskiego udało mi się dostać do wnętrza tego klasztoru, o co normalnie jest dość trudno. Mahometanie zazdrośnie strzegą swych przybytków zarówno rodzinnych, jak i religijnych przed niewiernymi a w szczególności przed chrześcijaninami. Towarzyszy mi jakiś sidi El Abutir, jeden z kapłanów, na szczęście człowiek wychowany w Algierze. Mówił dość dobrze po francusku. Robił wrażenie wcale symp-

tyczne a to dlatego, że nie był tak okropnie, jak inni derwisze i marabuci, spotykani przed meczetami, brudny, cuchnący, obdarty, fanatyczny i nieprzytomny.

Budynki klasztoru nie przedstawiają nic ciekawego. Białe czworobok z przystawkami, bez okien. Korytarze o ubitym glinianym chodniku. Niewielkie drzwi. Wchodzimy do jednej z sal, wspartej na dość zgrabnych filarach; u góry kopuła, u dołu jej dość delikatny fryz arabski, a ponad nim w małych kolorowych okienkach, igrają promienie słońca.

Na podłodze rozłożone dywany z Rabbatu i białe płócienne maty. Widzę na nich grupę młodych ludzi. Krępi, o ciemnej cerze. Płonące oczy. Ubrani w samą „dżelabę“, szatę noszoną pod burnusem, na głowie fezy — szeszijs. Odbywa się komentarz Księgi Suratów. Prowadzi go jakiś marabut, wyglądający na lat sześćdziesiąt; na głowie jego wielkie turbanisko z charakterystycznym zwojem białoszurnym, co podobno ma być znakiem kilkakrotnego pielgrzymowania do Mekki. Słuchają go uważnie młodzi i kilku starszych członków bractwa, opartych w pozach hieratycznych o filary.

Na wychodnym z klasztoru doszedł mych uszu monotonny śpiew z meczetu. To muezyni zawadzili rzewnym i kłiwym głosem psalm poddania się „Malik el Mulkiowi“ Królowi Królów.

Przewodnik pożegnał mnie słowami „Allah jaunek“ — niech Bóg dopomaga, a ja mu na to „Alejkum salem“ czyli bądź pozdrowiony i żegnaj Sidi el A-butiz.

Wyjeżdżałem z Kenadsy z tem jedy-nym przeświadczeniem, że w niej nie znalazł tak wstrętnie żebrzących dzieci i rozmaitych marabutów.

Wspominam dzieci arabskie. Gdy słucham uczące się arabieja, przypomi-na mi się heder żydowski. Biedactwa te pracują w szkole „tolba“ już od wczesnego poranku. Heder koraniczny wy-wa je do siebie o wschodzie słońca. Po krótkim śniadaniu udają się do szkoły francuskiej. Po zjedzeniu obiadu w sa-mo południe idą na koran. Po obiedzie do szkoły francuskiej, a wieczorem zno-wu na studia drugiej księgi mahome-tańskiej Suratów. Słowem, dziecko nie ma czasu nawet wytchnąć. Zato ma wiele swobody, gdy rodziców jego nie stać na danie mu nauki. Wówczas ro-śnie na parjasa, żebraka. Iżuza, jak go Francuz nazywa „gamin“. Sidi nauczyciel ćwiczy dzieci według starych przepisów dydaktycznych, a więc prze-ważnie na pamięć przy zbiorowym, śpiewnym, monotonnym powtarzaniu werseł ksiąg koranicznych w izbie nabitęj czeredą dziecięcą, siedzącą na podłodze i posługującą się małymi tabo-retami. O higienie oczywiście niema mowy z wyjątkiem szkół francuskich w większych miastach algierskich.

O ile Kenadsa mogła wyrzec na mnie wrażenie dodatnie, to w świętym Kairuanie, stolicy prawowierne-go islamu tunetańskiego, przeżyłem wraz z całą grupą turystów obrzydzenie i wstręt do sztuczek derwiszów.

Jest tam „zaujia“ niejakiego Sidi ben Aissa. Niby meczet, a raczej cyrk czy spelunka, znana z popisów całej szarlatanerji kajruańskiej, igrającej na fantazji i fanatyzmie tłumów, roz-próżnionych i rozegzaltowanych do

nieskończoności. Ściągają one tu w tysiącnych pielgrzymkach i zostają na całe tygodnie na wielkim odpuszc arabskim.

O północy odbywa się widowisko, ścinające krew w żyłach. Taniec szaleńców, kłujących siebie nożami. Dochodzą w tem do nadzwyczajności. Oczywicie przemysłni derwisze operują w dużej części hypnozą, w której sieci wpada niekiedy nawet inteligentny turysta europejski. Przedstawi- nie odbywa się w atmosferze przesiąk-niętej potem, oliwą i wonią mdlących kadzidel, w zgiełku i rozwydrzeniu ca-łej obdartej i brudnej halastry. Dzie-je się to przy muzyce okropnie pier-wotnej, a więc waleniu w jakiś drewniany bęben o kształcie rury, niemilo-siernem rzepoleniu na dwustrunnym, wąskim instrumencie i śpiewach o-chryplej czeredy, przypominających wycie psa w obliczu księżycy albo osła,

przykrzącego sobie stanie na uwięzi u plotu.

Na środek izby wyskakują co chwile jakieś djabły z wywróconemi oczyma, z pianą na ustach i tańczą dziki jazzband w szaleńczym takcie aż do utraty przytomności. Albo też wsadzają sobie noże w ciało, lub przekłu-wają igłami ręce czy usta. Rzucają się na deski, wybijane gwoździami. — Igrają z jadowitemi węzami. Słowem orgia niesamowita.

Całe szczęście, że w tych okropnych obrzędowych szaleństwach nie bierze udziału kobieta arabska, która nawet do meczetu idzie tylko za zezwoleniem swego małżonka i to pod opieką zaufanej służącej. Inaczej działaby się ba-hanalje pełne wyuzdania.

Oto co się dzieje pod płaszczem mahometańskiego Allaha w tych krajach prawowiernych muzułmanów.

X. W. Kneblewski.

## Otwarcie nowego Senatu

Marszałkiem Senatu wybrano Wł. Raczkiewicza

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.). — Posiedzenie Senatu trwało przeszło i i pół godz. Marszałkiem został obrany 75 głosami BB. senator Władysław Raczkiewicz. Klub Narodowy jak i inne ugrupowania opozycyjne oddały białe kartki.

Po wyborze p. Raczkiewicz wygłosił przemówienie. Słojące na znacznie wyższym poziomie niż mowa p. Świtalskiego.

Następne posiedzenie dla wyboru wicemarszałków i sekretarzy we czwartek o godz. 12 w poł. (w)

Warszawa, 9. 12. (PAT.) Dziś o godz. 4 popołudniu nastąpiło otwarcie pierwszego posiedzenia Senatu. — Prezes Rady min. Walery Sławek odczytał orędzie Prezydenta Rzplitej o otwarciu Sejmu i Senatu w tem samym brzmieniu, jakie odczytane było w Sejmie. Potem w imieniu Prezydenta ogłosił Senat za otwarty. Następnie prezes Rady ministrów wezwał do

### Przemówienie marszałka Senatu

Marszałek Raczkiewicz, obejmując przewodnictwo, wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Przed izbami parlamentarnymi obok codziennych i normalnych spraw ustawodawczych z uchwaleniem budżetu na czele staje zagadnienie naprawy naszego ustroju wewnętrznego, zadanie nie dokonane dotąd przez poprzednie izby a tak powszechnie oczekiwane. Z tym większym naciskiem okoliczność tę podkreślam, że w przeciwnieństwie do poprzedniego Senatu obecny Senat powołany jest obok izby posełkiej dla wypowiedzenia swego ważkiego zdania w sprawie ustroju państwa. Zadaniu temu potrafi-my sprostać, gdy z dobrą wiarą wzajemną i wzajemnym zaufaniem wobec siebie samych przystąpimy do naszej pracy. Postulat naczelnym naszego życia wewnętrznego „naprawa ustroju“, wymaga od nas konsolidacji i mam przekonanie, że doniosłość tego zadania znajdzie pełne zrozumienie u Wy-sokiej Izby senatorskiej. Należy mi do tego szczęśliwego pokolenia, które-mu dane było doczekać i urzeczywist-

objęcia przewodnictwa sen. Thulliego jako jednego z najstarszych wiekiem senatorów, który złożył już ślubowa-nie na ręce Prezydenta Rzplitej.

Jako 2 punkty dzisiejszego posie-dzenia Senatu Prezydent ustalił zło-żenie ślubowania przez senatorów oraz wybór marszałka. Przewodnictwo ob-jął sen. Thullie i zaprosił na sekretar-zy najmłodszych wiekiem sen. Han-nę Hubicką oraz Jerzego Potockiego, którzy złożyli na ręce przewodniczą-cego ślubowanie. Następnie odbyło się ślubowanie senatorów.

Po ślubowaniu przewodniczący sen. Thullie przystąpił do 2 punktu porząd-ku dziennego, tj. do wyboru marszał-ka. Głosowano kartkami. Głosowało 108 senatorów, oddano głosów waż-nych 75. Wszystkie padły na sen. Władysława Raczkiewicza (BBWR.), którego przewodniczący sen. Thullie zaprosił do objęcia przewodnictwa.

nić ideał niepodległości. Napawa to nas zrozumiałą dumą, ale i obarcza wielką odpowiedzialnością. Bohater-ski żołnierz polski, krwawiąc się ofiar-nie na kilku naraz frontach, później szczęśliwy pod własnym sztandarem i własnym wodzem, dał państwu pokój i granice. Na nas spada obowiązek od-powiedzialny dalszej naprawy i dal-szego doskonalenia podstaw i form na-szego życia wewnętrznego, jako kon-sekwencja tego wspaniałego zwycię-stwa oręża, świadcząca o trwałej ży-wotności narodu polskiego. W zakoń-czeniu przemówienia marszałek Rac-kiewicz dał wyraz wiary, że ponad in-teresy partji i klas, ponad ambicje stronnictw i jednostek jest wspólna, droga wszystkim bez wyjątku, sprawa ogólna.

Na tem porządek dzienny wyczer-pano.

Następne posiedzenie we czwartek o godz. 12 w południe dla wyboru wicemarszałków i sekretarzy.

## Zwolennicy Kiepury przepę-dzeni pałkami gumowemi

Berlin, 10. 12. (Tel. wł.). Kiepu-ra odniósł wielki sukces w operze „Ri-goletto“. Przed operą zgromadził się tak olbrzymi tłum, że policja musiała rozpedzać zebranych przy pomocy pa-łek gumowych. Pisma niemieckie w Berlinie dają szereg bardzo przychylnych krytyk.

Prawdopodobnie Kiepura wystąpi w Berlinie niebawem po raz drugi. MN.

## Dalsze demonstracje w Berlinie

Berlin, 9. 12. (Tel. wł.) Ponie-waż rozeszły się pogłoski o rzuceniu na przedstawieniu filmu „Na zachodzie bez zmian“ bomb lzawiających i a-moniakowych, policja wysłała urzęd-ników, którzy zrewidowali wszystkich znajdujących się w kinie mężczyzn.

Na placu Nollendorf gromadzą się narodowi socjaliści, których co pewien czas policja rozprasza. Wszystkie przystanki tramwajowe i autobusowe zostały w godzinach wieczornych z placu Nollendorf przeniesione na są-siednie ulice, aby nie dopuścić do gro-madzenia się publiczności.

## Mgła nad północnymi Niemcami

Berlin, 9. 12. (PAT.) Nad północ-nymi Niemcami rozsnęła się gęsta mgła, utrudniająca niezwykle komu-nikację. Wszelki ruch lotniczy został całkowicie wstrzymany. Pociągi kur-sują z opóźnieniem. Również znacz-nych przeszkód doznała przybrzeżna komunikacja okrętowa oraz komuni-kacja wodna wewnątrz kraju. W Ber-linie zakłócony został normalny ruch tramwajowy i autobusowy.

Podczas panującej nad morzem Bałtykiem gęstej mgły wydarzyło się kilka zderzeń statków, które doznały nieznacznych uszkodzeń.

## Tajemnicze zgony w Belgji

Bruksela, 9. 12. (PAT.) Premier Jaspas powołał do życia specjalną ko-misję naukową, która przeprowadzi śledztwo w sprawie tajemniczych wy-padków śmierci w okolicy Engis. Prze-wodniczący belgijskiego Czerwonego Krzyża oświadczył, że zdaniem jego, sama ytko mgła nie mogła spowodować wypadków śmierci. Śledztwo będzie bardzo trudne z tego powodu, że przy-czyna tajemniczych zgonów już nie ist-nieje. Dokonane zostaną doświadcze-nia na zwierzętach.

## Katastrofa samolotu pasażerskiego

Szanghaj, 9. 12. (PAT.) Samo-lot pocztowy, kursujący do Nankin, w chwili startowania zawadził o maszt statku na rzece Whangpo i rozbił się.

Dwaj piloci, Chińczyk i Ameryka-nin, oraz pasażerka Rosjanka ponie-sli śmierć. 5 innych osób, w tej licz-bie gen. Hsi-Ung-Shih-Hul, dowódca garnizonu w Szanghaju, odniósł cięż-kie rany.

EDWARD LIGOCKI

## MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

11)

Chcę jednak, byś mnie lepiej zrozu-miał, i nie wyszedł z tego domu z wra-żeniem, że usłyszałeś kazanie, nic wię-cej. Dlatego też będę teraz z tobą mó-wił nie jako ksiądz, nawet nie jako starszy twój, bliski krewny — a po-prostu, jak człowiek całym sercem życzliwy. Jak ktoś, kto dużo przeczy-tał, dużo przemyslał, i napatrzył się na niejedno w życiu.

Otóż, wyczytałem kiedyś, (nie pa-miętam już, w jakiej książce, rzecz trafną niezmiernie: Coście wy uczynili z rzeczą najpiękniejszą na ziemi, zdol-ną serce odrodzić i wzniesć gdzieś wy-soko, gdzieś aż do gwiazd? Coście uczy-nili z miłością? Mówicie o niej, gdy nawet śladu jej niema — ani echa, ni sły-chu. Zaprawdę, powiadam wam — mówi ów poeta, w parafrazie cokol-wiek śmiały — nie nadużywa-jcie imienia miłości waszej nadaremno.

Wiesz ty, mój chłopcze, że to jest mądre? Że miłości się w tem powie-dzeniu owoc gorzkich doświadczeń, zniekanego jakiegoś życia. Że jest to

głos serca, które zdołało wreszcie wła-sne swoje drżenie zrozumieć?

Mówi inny poeta, Szwed, Werner von Heidenstam, w książce Hans Alienus: „Grzech, popełniony w chwili słabości, rodzi owoce, wtedy na-wet, gdy ciało twoje w objęciach śmier-ci spoczywa, a wokół trumny gaśnie świeca po świecy“.

Prawda. Każdy grzech idzie wciąż za człowiekiem, jak zła smuga cienia. Ale różna, bez końca różna jest w a g a samego grzechu. Ja się nie dziwię, że ów pierwszy poeta, o którym mówi-liśmy, ten, którego nazwiska nie pa-miętam — w dalszych swoich wywo-dach dochodzi do paradoksu.

Powiada on, że są grzechy marne, łatwe do wybaczenia, i dziwnie prędko idące w niepamięć. Są to grzechy po-kusy. Grzechy ciała, popełniane z całą świadomością, że chodzi tu jedynie o zmysły — i że jakichś uczuć wyższej natury, ludzkich, nie poziomych, nie-ma tutaj ni śladu. Dalej, mówi on, że istnieje w tem życiu coś, co nazywa grzechem głównym przeciw miłości jej nadaremno. Pospolitanie tego pojęcia, nazywanie miłością cze-goś, co nawet do stóp jej piedestału nie sięga. Ów grzech przeciw miłości zawsze się mści, powiada dalej. Można ująć śladu grzechów czysto cielesnych, można o nich zapomnieć do szczętu,

zgubić je wprost za sobą — ale żadną siłą nie wyrwiesz się przkleństwu, je-żeli w pospolitym upadku, w kałuży powszedności, znieważyles wysokie i słoneczne słowo serca ludzkiego — miłość.

Rozumiesz?

Mówi dalej ów człowiek o miłości prawdziwej. Zdarza się w życiu, że wiąże się z nią, mimo wszystko, grzech. Ale gdy ta miłość naprawdę jest wiel-ka — to waga tego grzechu maleje. Łatwiej ów grzech można wybaczyć, łatwiej o nim zapomnieć.

Przyznaję mu słuszność zupełną. Nawet spowiednikowi łatwiej.

Weszliśmy tu w dziedzinę poezji — ale tej dobrej poezji, liczącej się z czy-stością serca ludzkiego. Mówiliśmy o różnych kategoriach miłości, o suro-gatach jej, o karykaturach, a nawet o występku, który się pod nią podszywa. I jak się podszywa? Czy wiesz, że w języku potocznym, we Francji, słowo „amour“ stało się wyświechtanym łachmanem, oznaczającym to wszyst-ko, co w życiu ludzkim najniższe i najbardziej zwierzęce? Dajmy jednak pokój tym roztrząsaniom — chcę ci tu dać określenie właściwe: czem napra-wdę jest miłość?

Długo o tem myślałem, mówił O. Melisztyński. Zdaje mi się jednak, że probierz znalazłem.

Miłość prawdziwa jest naprawdę

błogosławieństwem Bożem, czemś, co kwitnie blaskiem najczystszych i jed-y-nie w cieniu krzyża. Jeśli masz w sercu miłość prawdziwą — to masz również myśl inną — a mianowicie — że potrzebne jej jest błogosławieństwo Boże. Masz zrozumienie, głębokie, rze-czywiste, świadome najzupełniej — że gdyby tak złożyły się losy, że z tych czy z innych przyczyn Kościół miałby ci tego błogosławieństwa odmówić — to byłoby wielką, niepowetowaną, istotną klęską. Klęska całego życia.

Może się zdarzyć — serce jest takie ślepe — że pokochasz kogoś, kto zwią-zany już jest złożoną przed ołtarzem, formalną i pełną wagi przysięgą. W tym wypadku wszystko jest niepo-wrotnie stracone. Jest klęska. Jeśli więc czujesz, że absolutne nieprawdo-podobieństwo uswięcenia tego uczu-cia przez krzyż naprawdę jest klęską — wówczas też wolno ci powiedzieć — miłość — i słowa tego nie wymó-wisz nadaremno...

Poezja, poezja — mówił ksiądz. Czasami taka ona potrzebna — choćby jako komentarz życia...

Słuchając go, Firley rozumiał, że słowa — książka, i autor nieznan — były tu figurą retoryczną. Ojciec Mel-sztyński wstąpił do zakonu, mając lat trzydzieści kilka. Młodość miał gór-ną i chmurną, i ponoć pisywał wier-sze... (C. d. n.).

# Otwarcie Sejmu śląskiego

**Krzesło więzionego posła Korfantego przybrane było kwiatami — Przemówienie woj. Grażyńskiego**

Katowice, 9. 12. (Tel. wł.). Dziś o godz. 15.30 nastąpiło otwarcie trzeciego Sejmu śląskiego, którego dokonał woj. Grażyński. Obecni byli wszyscy posłowie za wyjątkiem uwiecznionego Korfantego, którego krzesło przybrane było kwiatami.

Wojewoda Grażyński wygłosił exposé, w którym powołał się na słowa, jakie wypowiedział w ostatnim Sejmie, gdzie apelował do współpracy na platformie gospodarczej, kulturalnej i społecznej. Jak ten apel wyglądał, pokazały póź-

niejsze wypadki. Mianowicie, gdy Sejm śląski domagał się kontroli budżetowej, został rozwiązany. W ślad za nim poszło aresztowanie i wywiezienie posła Wojciecha Korfantego. Obecnie, wojewoda, wracając do tych samych słów, wypowiedział pewnego rodzaju groźbę, poczem przypomniał, że Sejm śląski nie może być platformą polityczną lecz ściśle gospodarczą, która nie wychodzi z ram autonomii. Na zakończenie wojewoda rzucił kilka słów, usprawiedliwiających ostatnie wypadki śląskie.

## Wybory prezydium Sejmu

Po przemówieniu wojewody na trybunę wszedł najstarszy z posłów. Różański (BB), który przystąpił do przeprowadzenia wyboru prezydium. Marszałkiem wybrany został mec. Konstanty Wolny, uzyskując 45 na 47 oddanych głosów. Jeden głos otrzymał pos. Włodzimierz Dąbrowski (BB), a jeden głos był nieważny. Pierwszym wicemarszałkiem wybrano pos. Wł. Dąbrow-

skiego (44 na 47 oddanych głosów), II wicemarszałkiem wybrany został poseł Jan Kędziora (Kat. Bl. Ludowy) — 46 na 47 oddanych głosów, III. wicemarszałkiem wybrano pos. Gajdasa (BB) 37 na 47 gl., wreszcie IV. wicemarsz. wybrany został Niemiec Edward Pant, uzyskując 41 na 47 oddanych głosów. Poza tem wybrano 6 sekretarzy.

## Sejm śląski domaga się wypuszczenia z więzienia pos. Korfantego

Po skończonym głosowaniu przewodnictwo objął marsz. Wolny, odczytując wniosek nagły Kat. Bloku Lud. w sprawie wypuszczenia i zaniechania wszelkich spraw karno-sądowych przeciwko pos. Wojciechowi Korfantemu. Nagłość wniosku uzasadniał dr Hager, który w mocnych słowach podkreślił znaczenie Wojciecha Korfantego dla Polski i Śląska. Przeciwno nagłości

wniosku przemawiał pos. Bałdyk („sanacja“). Nagłość wniosku uchwalono 28 głosami przeciw 19 głosom „sanacji“.

Po głosowaniu wojewoda Grażyński opuścił natychmiast ławę rządową. W kulisach Sejmu rozeszła się pogłoska, że przez przyjęcie nagłości wniosku los Sejmu śląskiego „ostał przesądzony“.

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na sobotę godz. 10 rano. (E)

## KALENDARZYK

Środa, 10 grudnia 1930.

Słońce: wschód 7,52 — zachód 15,38 — długość dnia 8 godzin 46 min.  
Księżyc: wschód 20,36 — zachód 11,54 — przed ostatnią kwadrą.  
Kal. rz.-kat.: N. M. P. Loretańska — jutro Damazy P.  
Kal. słow.: Radziszew Bł. — jutro Wojmir.

## Zebrania

Dziś o 18,30 Tow. „Jedność“ pod wezw. Św. Stanisława, u p. Jarońskiego, ul. Masztalarska 8 a;  
o 19 Tow. Przem. im. Sobieskiego (Śródka), w Domu Kat. na Śródcie;  
o 19,30 Sodalicja Pań Konfekcyjnych, w sali OO. Jezuitów;  
o 20 Tow. Śpiewu (Św. Łazarz), u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;  
o 20 Tow. Przem. (Jeżyce), w lokalu ul. Kraszewskiego 16;  
o 20 „Sokolice“ (Wilda), u p. Zawadkowej, G. Wilda 75.

## Pogrzeby

Dziś: Śp. Stefanji z Kucnerów Kazimierzowej Gąsiorowskiej o godz. 10,15 z kaplicy Św. Józefa.

## Licytacje

Dziś o 10 St. Rynek 84 — 30 piaszczy damskich;  
o 10,30 ul. Strumykowa 19-20 — warsztat, 5 imadł;  
o 11 ul. Wodna 1 — urządzenie składowe;  
o 11,30 ul. Marsz. Focha nar. ul. Gąsiorowskich — kompl. urządzenie biblioteki, maszyna do szycia, obrazy;  
o 12 ul. Patr. Jackowskiego 33 — kانا, fotele;  
o 12 ul. Kramarska 19-20 — 2 maszyny do pisania.

## Teatr Wielki

DZIŚ — „Księżniczka czardasza“ — występ Elly Gistedt.

## Teatr Polski

DZIŚ — „Przeprowadzka“.

## Teatr Nowy

DZIŚ — „Pokusa“ — występ gościnny K. Adwentowicza.

## Teatr Popularny

DZIŚ — Przedstawienie zawieszona z powodu próby „Ogniem i Mieczem“.

## Elna Gistedt w Teatrze Wielkim

Elna Gistedt, znana polska primadonna operetkowa z Warszawy, przyjeżdża na występy gościnne w Teatrze Wielkim. Świetna artystka wystąpi w roli tytułowej w „Księżniczce Czardasza“ oraz w operetce „Orlow“, cieszącej się u nas tak wielkim powodzeniem.

Pierwszy występ p. Gistedt odbędzie się dziś, we środę, dnia 10 b. m. w „Księżniczce Czardasza“.

Niezrównaną kreację stwarza wielka tragiczka ekranu

## HENNY PORTEN

w najnowszym arcydziele filmowym

„BEZ SERC —  
BEZ DUSZY“

Wzruszający dramat kobiecego serca! Niezwykle urozmaicona akcja! Film, który zachwyci wszystkich!

Premjera już  
w czwartek, dnia 11 grudnia r. b.  
w teatrze świetlnym  
„SŁOŃCE“

## Kawaler... Papa (?)

Oto tytuł najbliższej premjery w Teatrze Nowym. Jest to lekka komedia angielskiego pisarza E. Childs Carpentera, która przez długi czas utrzymywała się na repertuarze wszystkich scen zagranicznych a ostatnio w Warszawie. Jest to jedna z tych komedij, które wstępnym bojem zdobywają sobie kulturalną i wytworną publiczność, nie schodząc z afisza przez długi szereg wieczorów.

## Postrzelenie

W Rakoniewicach w pow. wolsztyńskim głośna jest sprawa postrzelenia Antoniego Długiego przez właścicielkę składu Magdaleny Deryngową. Pierwotnie mówiono, iż Deryngowa została napadnięta i strzeliła w własnej obronie, raniąc Długiego w lewą nogę. W dochodzeniach okazało się, że Długi przyszedł do składu Deryngowej w celu zakupu towaru. Pomiędzy Deryngową a przybyłym powstał spór o nieuregulowany rachunek. Podenerwowany z natury popędliwy Długi schwytał właścicielkę składu za włosy i chciał ją bić. Wówczas Deryngowa w obronie własnej chwyciła za broń i wystrzelała z rewolweru zrania Długiego w nogę. Rana nie jest niebezpieczna. Całe to zajście rozegra się przed sądem.

## Bójka na Kaponierze

Na Kaponierze doszło do bójki pomiędzy Janem Grajewskim (Półwiejska nr. 18) a Andrzejem Frankowskim, zamieszkałym przy ul. Nad Bogdanką 6. Obaj zostali dotkliwie pokaleczeni. Rany opatrzyło pogotowie ratunkowe. (z)

## Najechnia

Na ul. Działyńskich najechny został przez samochód PZ 44 284 Roman Krzaczk, zam. na Boninie 11. W czasie wypadku Krzaczk odniósł lekkie okaleczenia.

Na pl. Wolności tramwaj linii nr. 1 najechał Irenę Kuchlicką zamieszkałą przy ul. Krętej 22. Doznała ona poważniejszych pokaleczeń, tak, że musiano przewieźć ją do lecznicy miejskiej celem opatrunku. (z)

## Teatr świetlny „Słońce“

Dziś w środę nieodwołalnie poraz ostatni

przepiękne arcydzieło filmowe p. t. Lokomotywa 2329

z niezrównanym LON CHANEYEM w roli tytułowej.

Kto nie widział jeszcze tego przepięknego filmu — który w całym mieście wywołał niebywały zachwyt — niech korzysta z ostatniej sposobności i spieszy dziś do „Słońca“

## Nagły zgon na ulicy

Wczoraj przed wieczorem na Alejach Marcinkowskiego w pobliżu domu pod liczbą 21 zastała nagle żona kupca Adela Zółbrzyńska, zamieszkała przy ul. Łąkowej 15. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Zwłoki przewieziono do kostnicy lecznicy miejskiej. (k)

## Poraniony przez szofera

Głośna sprawa pokaleczenia przez szofera w dniu 1 października r. b. p. Antoniego Ciupalskiego jest przedmiotem dalszych dochodzeń policyjnych.

W sprawie tej dowiadujemy się, że krytycznego dnia odwołujący p. Ciupalskiego do mieszkania na Grudzieńcu szofer taksówki napadł swego pasażera i poranił go bardzo ciężko. Mianowicie, gdy w pobliżu bramy domu p. Ciupalski zawołał na szofera, aby zatrzymał się, kierowca samochodu zwiększył tempo i począł pospiesznie odjeżdżać w odludne i ciemne kąty. P. Ciupalski podejrzewa, że szofer zamierzał dokonać rabunku albo nawet zabójstwa. Na energiczny krzyk jadącego szofera wreszcie zatrzymał się, a gdy p. Ciupalski wychylił się z samochodu, aby wyjść, otrzymał szereg silnych uderzeń w głowę, pod wpływem których upadł i stracił przytomność.

Policeja, jak nam donoszą, już wysłuchiwała zbrodnicy szofera i obecnie poszukuje jego mieszkania. (k)

## WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— \* **Zastraszające objawy.** Jednej z ostatnich nocy policja przeprowadziła obławę na kobiety z tak zwanego półświata. Na odwach policyjny sprowadzono 74 podejrzane kobiety. 32 poddano przymusowemu badaniu lekarskiemu, przyczem okazało się, że 25 z nich było chorych wenerycznie. Większa część choruje na kile. (k)

— \* **Teatr Szkolny** (ul. Bukowska 16.) W szeregu instytucyj, które uczciły setną rocznicę Powstania Listopadowego, znajdował się też Teatr Szkolny, który inscenizował przed dwoma tygodniami fragmenty „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego. W najbliższą sobotę, dnia 13 bm. o godz. 17 zjedzie do Poznania zespół Miejs. Gimnazjum Koedukacyjnego z Ostrzeszowa, aby pod kierownictwem prof. Lwowskiego przedstawić wybrane sceny z nieśmiertelnych „Dziadów“ Mickiewicza. Dzieło to, zrodzone pod wpływem powstania, nadaje się, jak mało które, do inscenizacji przez młodzież, tem więcej, że ilustruje pełną poświęceń walkę młodzieży filareckiej z caratem. Przedstawienie sobotnie zainteresuje niewątpliwie stolicę Wielkopolski, która wie, że prowincja występuje w Teatrze Szkolnym zawsze z przedstawieniami pięknie przygotowanymi. Bilety w księgarni p. Jachowskiego przy ul. Gwarnej.

## TEATRY ŚWIETLNE

**Kino „Odeon“** wyświetla film pod tyt. „Wieżnia z wyspy Św. Heleny“. Twórca tego filmu, rumuński reżyser, (pracujący przeważnie w Niemczech) może umyślnie pokazuje widzowi Napoleona, ale nie wielkiego, piórnego genjusza, jakiego pokazał nam Abel Gance, lecz raczej Napoleonona... w pantoflach, człowieka zlanego, który ograniczył swe zainteresowania tylko do zwykłych, ludzkich trosk życiowych. Przecież tego rodzaju przedstawienie postaci wielkiego „Boga wojny“ może nie harmonizować z naszymi wyobrażeniami, należy jednak przyznać, że film zrobiono z całym pietyzmem dla historii. (ya)

**Kino „Kapitol“** wyświetla film pod tyt. „Nočna przygoda kawalera“. Film ten wyreżyserował znany twórca „Ben Hura“ Fred Niblo, który i w dziedzinie filmu kryminalnego okazał się przednim majstrom. Umiejętność utrzymywania uwagi widza w ogromnym napięciu od początku do końca filmu, umiejętność operowania efektami o dużej skali rozpiętości, od budzącej dreszcz grozy aż do wywołującej salwy śmiechu groteski, wszystko to są zdolności, które Fredowi Niblo pozwoliły w całej pełni wyzyskać scenarjusz (wędług powieści „Kapitan Applejack“) i stworzyć pierwszorzędną film kryminalny. (ya)

**Kino „Colosseum“** wyświetla film p. t. „Tajemnica limuzyny“. Jest to film awanturyczny z Harry Peelem w roli głównej. Walczy on z bandą złodziei samochodowych, którzy skradli mu auto. Przy akcji ocala są przyjaciółki z lat dziecińczych, która jest żoną szefa bandy. Film zrobiony jest bardzo starannie, obfituje w liczne przygody i perypetje. Nadprogram — niewymyślna farsa. ver.

**OFIARNOŚĆ NA CELE OŚWIATOWE  
WZMACNIA POTĘGĘ RZECZY-  
POSPOLITEJ POLSKIEJ.**

## Z opery

Bizeta „Carmen”. Debiuty: p. Hupertowa jako Carmen, p. Ziemięwiczówna jako Micaela.

Występ p. Janiny Hupertowej — o którym piszę w zastępstwie naszego krytyka prof. Stanisława Wiechowicza — był debiutem początkującej śpiewaczki i jako debiut warto było go w zapowiedziach określić, aby uniknąć nieporozumień, z których mogłaby wynikać krzywda dla debiutantki i nawet dla naszej opery. Na występy i to gościnne — jak w jednym z komunikatów było zaznaczone — mogą do poważnych teatrów zjeżdżać tylko artyści dojrzały, którzy dają popisy artystycznie skończone i naprawdę indywidualne. Jak żądać chociaż cząsteczki tego od zdolnej zresztą debiutantki, która w zeszłym sezonie po raz pierwszy dostała się na scenę i bodaj czy dziesięć razy wogóle na niej była? Czem byłyby w takim razie występy Ady Sari, Jadwigi Dębickiej, lub Jadwigi Lachowskiej, której nieporównaną Carmen mamy żywo w oku i w uchu? A już bardzo musi nam zależeć na tem, aby Poznań nie wyrobił sobie między innymi miastami stanowiska takiej prowincji, na którą debiutanci jeżdżą jako gwiazdy. Nie odpowiada to ani rzeczywistości, przynajmniej dotychczasowej, ani nie godziłoby się z naszymi ambicjami, których dowodem jest utrzymywanie od lat jedenastu opery jako teatru reprezentacyjnego, a kosztującego sumy tak olbrzymie, jak ta, którą nam w tym roku z kieszeni miasta przyjdzie dopłacić. Wszystkie sceny przysługują tego zakulisowego *savoir-vivre'u* jak najpilniej. Poznań jest stolicą dzielnicową, nie miasteczką, więc szanujmy siebie, skoro słusznie wymagamy, aby nas inni szanowali według naszych kulturalnych czynów i ambicji.

Jako występ gościnny byłaby więc Carmen p. Hupertowej zupełnie niedaną — natomiast jako debiut przedstawiała niejedną obiecującą zaletę. Najważniejsza — to zdolności w kierunku ekspresji, istotnie znaczne, tak znaczne, że wyraz i nastrój poszczególnych fraz dociera do słuchacza dość często, mimo przeszkód, jakie napotyka w błędnym technicznie podawaniu tonu. P. Hupertowa posiada dzisiaj trzy głosy, czyli o dwa za wiele. Różnią się one od siebie barwą i siłą, a w przejściach z jednego do drugiego otwiera się często zupełna pustka, jak to zwykle przy trzech rejestrach bywa. Przy przejściu z „dołu”, do „średnicy” jest to szczególnie uderzające, między „średnicą” a „górami” bywa trochę skuteczniej tuszowane, wysokie tony, znów innym złym sposobem brane, brzmia pusto w stosunku do średnicy itd. itd. Mniejsza o tę chemję wokalną, chociaż dla zajmujących się „głosologią” jest ona przedmiotem zawsze żywego zainteresowania — dość, że śpiewanie tym systemem, to najpewniejszy sposób pozbycia się głosu z szybkością jednostajnie przyspieszoną, więc należy system zmienić, a jest to zupełnie możliwe. Byłoby dużą szkoda, gdyby tak się nie

stało. Mezzosopranów w służbie czynnej mamy dzisiaj niewiele, materiałow istotnie wartościowych jeszcze mniej, p. Hupertowa posiada barwę głosu z natury sympatyczną, nadto dobre warunki sceniczne i przy pracy nabędzie z łatwością abecadła sztuki aktorskiej, które dzisiaj jest dla niej tajemnicą, czemu zresztą trudno się dziwić. Nie dziwił się pewnie i p. Drabik, który Josego śpiewał efektownie, donośnie i metalicznie, z mnóstwem mocnych i chwilami aż za mocnych akcentów — ale miał z partnerką tyśiączne kłopoty, zakończone zupełnym popsuciem przez Carmen sceny końcowej. Aktor zawodowy i amatorka w dwóch równorzędnych rolach to katastrofa dla obojga, chociaż nie dla obojga zasłużona.

Micaela śpiewała p. Ziemięwiczówna, absolwentka Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej, a poprzednio uczennica naszego Konserwatorium. Partja to stworzona dla nieśmiały debiutantek, które mogą zaprezentować kandydaturę, a w niej to, czego się w szkole nauczyły. Młoda debiutantka śpiewa miłym głosem, w arji trzeciego aktu zdradziła pod koniec, że może mu nadać pokaźniejsze brzmienie — warto o niej pamiętać i dać od czasu do czasu sposobności do praktyki. Początki techniki na ogół prawidłowe, na tej podstawie głos powinien się rozrastać i męźnieć.

Witold Noskowski.

## SPORT

### Szermierka

O mistrz. Polski. W walkach na szable mistrzostwo zdobył por. Laskowski, 2) Friedrich, 3) Nycz, 4) Segda, 5) Szempliński.

## Z TEATRÓW

— \* Z Teatru Wielkiego. Pierwszy gościnny występ znanej polskiej primadonny operetkowej z Warszawy p. Elny Giestedt odbędzie się dziś, we środę, dnia 10 bm. w „Księżniczce Czardasza”. — We czwartek, 11 bm. drugi występ p. Elny Giestedt w operetce „Orłowie”. W partjach

głównych wystąpią pp. Grey, Karska, Majchrzakówna, Raczkowski, Bratkiewicz, Sendecki, Szpinger, Roy, Czekotowski i Klichowski; udział całego baletu ułożył p. J. Ciesielski, „Czardaszką” dyryguje p. Eichstaedt, „Orłowem” p. Latoszewski.

Przedsprzedaż w biurze ogłoszeń „Par” ul. 27 Grudnia 18 (gmach hotelu Wiktorja), od godz. 10—17.

— \* Z Teatru Polskiego. Dziś ustępująca z repertuaru napięcia dramatycznego sztuka Karola Huberta Rostworowskiego w koncertowym wykonaniu całego zespołu z występem gościnnym p. Józefa Sosnowskiego. W czwartek i piątek ostatnia nowość repertuarowa, efektowna sztuka L. Verneuil'a „Radość kochania” z p. Grabowską w popisowej roli Iorrah, z pp. Godlewskim, Kwiatkowskim i Noskowskim w rolach głównych.

Pod kierunkiem reżyserskim p. Biełsiadeckiego odbywają się codziennie próby ślicznej, gwiazdkowej bajki dla dzieci „Dziadzio Migdał i Babcia Bakalja”. Nowość wchodzi na afisz Teatru Polskiego w sobotę.

— \* Z Teatru Nowego. Dziś po raz ostatni „Pokusa” z gościnnym występem znakomitego artysty K. Adwentowicza w świetnej tej sztuce genialny artysta tworzy kreację o silnym wyrazie artystycznym. W roli Ireny występuje p. H. Cieszkowska. W dalszej obsadzie pp. Suchankówna, Żeromska, Mazanek, Płonka-Fischer, Przebiński i inni.

We czwartek arcywesoła farsa pt. „Zarząd przymusowy”, wzbudzająca wybuch szalonego śmiechu u rozbawionej publiczności. Przechabawne sytuacje i beztrojski humor składają się na miłe i wesołe spędzenie wieczoru.

W najbliższych dniach premiera nowoczesnej lekkiej komedji Carpenter'a p. tyt. „Kawaler... papa”. granej z olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach. Niezwykłe zabawne sytuacje, szczerzy humor, lekkość dialogu — oto zalety tej miłej i słonecznej komedji. Doskonale role dają artystom dużo pola do popisu. Zapowiedź wystawienia tej ostatniej nowości angielskiej wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

— \* Z Teatru Popularnego. Dziś z powodu próby „Ogniem i Mieczem” H. Sienkiewicza teatr nieczynny. Jutro i pojutrze tylko dwa gościnne występy Regionalnego Teatru Tadeusza Skarżyńskiego. Regionaliści zjechali, aby pokazać nam

chłopskie obrzędy weselne w Sandomierskiem. Kto zna ludowe zabawy weselne, ten wie, że niema tam rezeronsterwa djalogowego — są tylko wesele, tańce, piosenki. Całość wyreżyserowano do najdrobniejszych szczegółów. Widowisko to powinien zobaczyć każdy, a dlonie same złożą się do oklasków. W próbach „Ogniem i Mieczem” pod kierunkiem reżysera Pietruszyńskiego.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Dippla, pl. Wolności 11, tel. 17-94, a w kasie teatru na godzinę przed przedstawieniem. W niedziele i święta przez cały dzień od godz. 11 przedpołudniem.

## Dział gospodarczy

### NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 9. 12. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43.33; Nowy Jork za 100 zł 11.215; Paryż za 100 zł 285; Praga za 100 zł 376.75—378.75; Wiedeń za 100 zł 79.43—79.75; Zurych za 100 zł 57.85; Berlin za 100 zł noty większe 46.75—47.15; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.825—47.025; Gdańsk za 100 zł 57.56 do 57.79; teleg. wyplaty na Warszawę 57.64 do 57.78.

### GIELDY PIENIĘŻNE:

L w ó w, 9. 12. (PAT.) Akcje: Chodorów 120—121; Tesp 91—92.

### GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 9. 12. (PAT.) Zboże: — Zyto 19.00—19.50; pszenica 27.50—28.50; owoś 22.00—23.50; jęczmień na kaszę 19 do 20; browarn. 24.50—26.00; groch polny 27 do 30; victoria 32—38; koniczna czerwona 180—230; biała 300—400; mąka pszenka luksusowa 60—70; „0000” 50—60; żytnia 36; otręby pszenne grube 16—17; średnie 14—15; żytnie 11.00—11.50; kuchy lniane 29.50—30.00; rzepakowe 20—21.

L w ó w, 9. 12. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 26.00—26.50; zbiorowa 24.50—24.75; zyto 19.50—19.75; jęczmień przemiałowy 17.25—17.75; owoś 17.50 do 18.00; mąka pszenka 46—47; żytnia 33 do 34; otręby żytnie 10.25—10.75; pszenne 11.50—12.00; kasza jęczmieńna 33—34; pęczak 33—34.

**KTO ZUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIMI**

## Notowania dewiz z dnia 9 grudnia 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.65	46.75	43.33	11.22	285.—	376.75	57.85	79.43
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	173.25	—	81.33	—	—	—	65.—	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	212.88	—	—	20.35	23.86	607.25	803.10	121.11	189.30
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	121.67	—	—	58.435	34.75	19.97	—	72.05	99.06
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	—	2.485	0.59	—	19.92	3.06	4.20
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengó	—	—	—	7.321	27.77	17.49	588.62	90.27	124.05
Holandja	3	358.31	100 gld hol.	359.25	—	—	16.79	12.06	40.27	1025.—	207.77	285.58
Kopenhaga	4	238.88	100 k d.	—	—	—	112.02	18.15	26.75	—	138.05	184.60
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.34	25.01	20.339	—	4.85	123.63	163.40	25.06	34.45
Nowy Jork	2 1/2	8.91.41	1 dolar	8.915	—	418.65	185.80	—	25.45	—	33.45	709.15
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc.	3.06	—	—	16.45	123.63	3.92	—	132.21	27.87
Praga	4	190.62	100 k cz.	26.46	—	—	12.419	163.74	2.96	75.50	—	21.03
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.76	—	—	92.72	5.24	133.40	176.25	—	37.17
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr szwajc.	172.92	—	—	91.14	25.66	19.38	493.25	652.10	137.48
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k szw.	—	—	—	112.34	18.10	26.84	—	—	134.45
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	125.58	—	—	58.93	34.50	14.08	—	473.21	72.63

## Poleca Piwo

Butelkowe jasne,

Ciemne-Monachijskie,

Bernardyńskie Słodowe

Browar Parowy J. Korab - Kowalskiego w Koninie.

Hurtowy Skład w Poznaniu,

Marszałka Focha nr. 31. Telefon 72-92.

Piwo oraz lód dostarcza bezpośrednio do restauracji, sklepów kolonjalnych i spożywczych.

Pp 5697-58,129

## 7-mio pokojowe, pierwszorzędne MIESZKANIE

na Łazarzu, słoneczne, wśród zieleni, do odstąpienia. Wszystkie wygody nowoczesne, telefon. Warunki do omówienia. Zgłoszenia Kurjer pod „Wyjazd”. Pośrednicy wykluczeni.

Poszukuję dzierżawy

## SKŁADU

z mieszkaniem. Szczegółowe oferty do Kurjera z p 26 819

## Rolnik w Janowcu

poszukuje z dniem 1 stycznia 1931 roku

## kierownika i członka Zarządu.

Kaucja wzgl gwarancja konieczna. Zgłoszenia z zyciorsem odpisami świadectw do dnia 12. 12. 30. do Kurjera Pozn. pod dwp 2303

## LOKAL

handlowo - biurowy

przy ulicy Sew. Mielińskiego 2

zaraz do wynajęcia.

Wiadomość telef. 52-51

zp 21761

## 1 SPRZEDAŻE

Rehpiczerka

tanio sprzedam. Adres wskaże Kurjer zdp 48 970

Okazja

Wielkopańska jadalnia nowa, stylowa sypialnia cytrynowa komplet, razem 5 500 Woźna 18. III. prawo. zdw 45 679

## 22 ROZMAITE

### Przewózki

przeprowadzki samochodami ciężarowymi uskutecznam tanio. Dąbrowskiego 33. garaż, telefon 6966. zdp 47 050

## 24 NAUKA

### Kursy

kroju szycia damskiego Zgłoszenia Marji Magdaleny 1 III prawo narożnik Raczyńskich. dp 2257

### Student

przyjmie kondycje. Oferty Kurjer zdpw 46 894

## 27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenę drobnych

### Szofer

słyszysz poszukuje zaraz lub później posady na wóz prywatny, osobowy lub półciężarowy. Może dać kaucje. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego Trzemeskiego 82. n w 5695

## Panienska

z branży cukierniczo-plekarskiej szuka posady za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Kurjer zdp 46 977

### Służąca

wolna. Kurjer zdp 47 007

### Student

poszukuje posady. Oferty Kurjer zdpw 46 895

### Ogrodnik

obeznany z wszelkimi galeziami swego zawodu oraz bartnictwem i centralnem orzeczaniem poszukuje posady jako żonaty od zaraz lub 1 i 31. Jan Kolacki. Brzostowo. Miasteczko n/Notecia. pow. wyrzyski. zdw 46 633

### Maniester

farmacji w starszym wieku może objąć zarząd lub inne prace wchodzące w zakres apteki referencje poważne. Oferty pod „Maniester”. Biuro „Prawo”. Bydgoszcz. Dworcowa 82. zdw 46 645

## 28 WOLNE MIEJSCA

### Poszukuję

początkującej uczennicy biurowej. Hurtownia Perfumeryjna. Libelta 12. zdp 47 036

## Przedpłata

na grudzień 1930. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. z 4.00, w agencjach w mieście z 4.50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu z 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie z 4.94 kwartalnie z 14.80. pod opaską w Polsce z 9.00, pod opaską w innych krajach z 11.00 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305.

## Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami obojętnymi 240 gr. od 1-lamowego m. l. m. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% ładowyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.